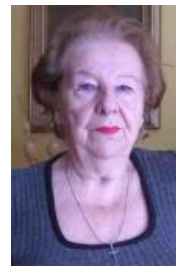


MARIA SOWA

ur. 1926; Zamość



Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, II wojna światowa
Słowa kluczowe	okupacja niemiecka, życie codzienne, obóz Stutthof, listy z obozu

List od ojca z obozu Stutthof

Ze Stutthofu przyszedł list od taty, bo wolno było raz na jakiś czas wysłać więźniowi list do swojej rodziny. To w Stutthofie był taki zwyczaj, z tym, że listy musiały być pisane po niemiecku, dlatego widzi pan, że list jest napisany po niemiecku. Oni tam nie mieli czasu przecież na pisanie, ileś tam zdań mogło być tylko w tym liście, no to można by tam napisać: „Meine liebe Frau und Kinder” - „Moja kochana żono i dzieci”, no i tam później, że „Jestem zdrowy, i tam nic mi się nie dzieje”, i tak dalej. No, oczywiście to nie zawsze było prawdą, bo się bardzo dużo złego działo, no ale nie wolno było o tym pisać. Oni sobie ułatwiali w ten sposób, że ktoś, kto nawet nie znał niemieckiego, to szukał jakiegoś tam więźnia, który znał niemiecki i mu pisał ten list, albo mu dyktował fonetycznie, i ten sobie swoją ręką pisał. To właśnie ze Stutthofu raz na jakiś czas można było ten list wysłać. Był jeszcze jeden list ze Stutthofu, ale ja go nie mam. Nie mam pojęcia co się z nim stało, gdzieś zginął, może ktoś podarł przez nieuwagę czy coś.

Data i miejsce nagrania	2008-02-27, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Sylvie Przepióra
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"